

Krzewińska, Hanna

Zagłada Żydów gąbińskich (cz. II)

Notatki Płockie 45/4-185, 18-32

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAGŁADA ŻYDÓW GĄBIŃSKICH (cz. II)

**Lata wojny
(od 17 września 1939 do likwidacji getta
14 kwietnia 1942)**

Dla Gąbina wojna zaczęła się 17 września, gdy do miasta jednocześnie od strony Dobrzykowa, Gostynina i Żychlina wkroczyły oddziały Wehrmachtu. Niektórzy żołnierze i esesmani bili, kopali i obrzucali wyzwiskami napotkanych Żydów. Ze szczególnym upodobaniem Niemcy bili kolbami starych Żydów i obcinali im brody.

W chwili wkroczenia oddziałów niemieckich było w mieście 2312 Żydów. Rabinem od 1927 roku był Natan Nute Nutkiewicz, człowiek kryształowego charakteru, ogólnie szanowany. 20 września hitlerowcy kazali mu ubrać się w szaty obrzędowe, dali mu do ręki widły i poprowadzili przez miasto do lasu. Dalszych losów rabina nie udało się ustalić z całkowitą pewnością. Mówi się, że został zastrzelony od razu w lesie. Inni twierdzą, że wywieziono go i zamordowano gdzieś indziej. Jego postać pojawia się jednak w "Notatkach z getta warszawskiego" w Archiwum Ringelbluma jako rabbi z Rypina. Z notatek tych wynika, że Nuta Nutkiewicz zginął zastrzelony przez Ukraińca, gdy uciekał z transportu do Treblinki.

W czwartek 20 września, rozkazano wszystkim Żydom zgromadzić się na rynku. Tam oczekiwali ich Niemcy. Bili przybyłych okrutnie. W tym czasie kilku oficerów podlało benzyną synagogę i podpaliło. Legenda mówiła, że pewien dawny rabin pobłogosławił synagogę i twierdził, że ona nigdy nie spłonie. Faktycznie, przez dwieście lat istnienia budynku nigdy nie miały się płomienie. Częste pożary drewnianych zabudowań trawiły wszystko, lecz omijały synagogę. Trzeba było dopiero nazistów i benzyny, aby ją zniszczyć.

Do płonącej synagogi Niemcy siłą wepchnęli kilku Żydów, którzy cudem ocalali. Niemcy zabronili gasić ogień, więc rozprzestrzenił się on na sąsiednie zabudowania. Wcześniej wyniesiono z synagogi i ukryto w piwnicy murowanego domu ponad 50 zwojów Tory. Srebrne ozdoby schowano w żelaznym sejfie w biurze kahału. Niestety, te budynki spłonęły również i bezcenne zabytki zostały unicestwione. Winę za rozprzestrzenienie się pożarów oficjalnie przypisano Żydom.

Pod koniec września okupanci zarekwirowali ocalałe ze zniszczeń wojennych sklepy żydowskie i włączyli je do nowo utworzonej spółdzielni. Zabrano też domy i mieszkania bogatym Żydom. Odbywało się to w sposób bardzo brutalny. Wysiedleńców wbito i kopano. Lepsze meble rekwirowano, gorsze wyrzucano przez okna. Akcja prowadzona była przez Schutzpolizei, SS, NSDAP i miejscowych Niemców należących do Selbstschutzu. Wypędzeni gnieździł się po kilka rodzin w jednym domu, a ich domy zajęli Niemcy przybyli z oko-

licznych wsi, głównie z Wymysła, Świniar, Troszyna, Wiąchemina i Borek.

W październiku 1939 uformowano składający się z sześciu członków Judenrat, którego przewodniczącym został Mosze Want. Milicja żydowska oznakowana była zielonymi opaskami na rękawach. Jej przewodniczącym był brat Wanta. Zadania Judenratu ograniczały się właściwie do planowania pracy Żydów na rzecz Niemców, sporządzania list osobowych i zbierania okupów. Policja żydowska zapewniała posłuszeństwo wobec zarządzeń władz niemieckich. Społeczność żydowska widziała w istnieniu Judenratu, czyli namiastce samorządu, szansę na ułożenie życia zgodnie z jej obyczajami i mentalnością bez ciągłej, brutalnej ingerencji Niemców. Łudzono się, że prowadząc politykę ugodową, uda się złagodzić represyjną politykę okupanta.

Już od pierwszych tygodni władze zatrudniły żydowskich mężczyzn w wieku 18-60 lat do przymusowych bezpłatnych robót. Najczęściej było to zasypywanie dołów po bombach, burzenie murów po spalonych domach oraz odgruzowywanie. Między innymi byli zatrudnieni przy rozbiórce kościoła katolickiego. Nawet młodzież żydowska, chłopcy i dziewczęta między 11 a 13 rokiem życia, pracowała przy oczyszczaniu cegieł z zaprawy murarskiej.

Wiosną 1940 roku przybyło do Gąbina z okolicznych wsi, a nawet z Gostynina, wielu Niemców należących do SS i NSDAP. Około 20 kwietnia 1940 roku rozpoczął się terror. Bito Żydów pejcami, gumowymi pałkami, batami i kijami. Wyciągano ich z domów, chorych dobijano. Kilkunastu Żydów zamknięto w piwnicy domu zajmowanego przez SS. Tam zbito ich łańcuchami, aby zmusić do zapłacenia wysokiej kontrybucji²². Takie sytuacje zaczęły się w mieście powtarzać. Żydów dyskryminowano i upokarzano i poniżano na wiele sposobów. Ludność pochodzenia żydowskiego musiała nosić naszyte na plecach trójkąty, a na piersiach żółtą sześcioramienną gwiazdę. Zakazano im poruszania się po chodnikach, musieli chodzić jezdnią. Głośne były przypadki zamordowania kilkuletniego synka Wandta przetrzymywanego wcześniej kilka dni w piwnicy oraz zgwałcenia i zamordowania 14-letniej Hanny Klingerówny. Do najokrutniejszych Niemców w Gąbinie należeli: Gustaw Kramer - przywódca miejscowego Hitlerjugend, Heinz Mass, Braun, Heiniger i Schumacher.

W sierpniu 1941 roku utworzono w Gąbinie getto, które obejmowało "Budki", czyli okolice ulic Kilińskiego, Poprzecznej i Cmentarnej oraz część Suchego Pnia. Przesiedlono stamtąd Polaków do gorszych domów i mieszkań żydowskich. Było to oficjalnie istniejące getto, bo już od 1940 roku Żydzi musieli mieszkać we wskazanym przez Niemców miejscu.

Getto gąbińskie było najdalej wysunięte na wschód

w rejencji inowrocławskiej. Względna łatwość w kontaktach ze stroną aryjską trwała krótko. Potem dokładniej ogrodzono getto, skrupulatniej kontrolowano transporty, strzelano do osób usiłujących wyjść lub zbliżających się za nadto do getta. Niewiele jest relacji dotyczących życia w getcie, niemniej można przyjąć, że obie strony - żydowska i aryjska - w ograniczonym zakresie kontaktowały się ze sobą.

W getcie ludzie żyli w okrutnej ciasnocie. Przypadało średnio 10 osób na jeden pokój. Zabrano im wszystko, co mieli cennego. Nie było za co kupować jedzenia, ubrań, lekarstw. Dochodził do tego codzienny strach przed śmiercią. Należy jednak pamiętać o Poli Pindek, która zajmowała się nauczaniem w getcie, ale uczyła też podczas okupacji dzieci polskie. Byli to m. in. Kazik Kowalski, Marian Borkowski i Janusz Rogoziński, późniejszy ksiądz katolicki w Korzeniu i w Łącku. Inna Żydówka, Hinda Brzezińska, uczyła Marię Gil (z domu Kowalczyk).

Jeszcze w listopadzie 1939 roku Niemcy aresztowali i wywieźli do Łodzi 56 osób, w tym wielu Żydów, m. in. Abrahama Zamościa, przewodniczącego kahału i prezesa Banku Ludowego i Izaaka Rembauma, dyrektora szkoły. Następnego dnia ci, którzy obawiali się aresztowań, uciekli do Warszawy. Byli wśród nich Abraham Gips, organizator Judenratu, i Lajb Siekierka. Nawiązali oni kontakt z biurem Jointu. Nawiązała się korespondencja, w wyniku której z finansów Jointu zorganizowano w Gąbinie jadłodajnię dla najuboższych, a także rozdawnictwo ubrań i leków. Nie były to duże środki i często wysyłano z Gąbina do Warszawy ponaglenia o

większą pomoc. Ciężka praca, fatalne warunki mieszkaniowe i sanitarne, nikła pomoc medyczna powodowały dużą śmiertelność wśród mieszkańców getta. Ludzie umierali z głodu, szerzyły się epidemie, zwłaszcza tyfusu. W Archiwum Getta Warszawskiego zachował się "Raport warszawski"- relacja żydowskich władz Gąbina dla Jointu w Warszawie²³, a także obszerna korespondencja między Jointem a gettem w Gąbinie²⁴. W roku 1942 w getcie przebywało około 2150 osób. Kolejne transporty do obozów pracy uszczuplały populację mieszkańców getta, lecz była ona na bieżąco uzupełniana przez przesiedlanie do Gąbina Żydów z okolicy i z całego regionu.

Początkowo władze hitlerowskie planowały rozwiązanie tzw. "kwestii żydowskiej" poprzez umieszczenie Żydów w rezerwach. Plany te zostały zarzucone z przyczyn technicznych - chodziło o kwestię transportu. Rozpoczęto więc koncentrację ludności żydowskiej w gettach i obozach na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Sytuację całkowicie odmieniła konferencja w Wannsee 20 stycznia 1942 poświęcona planom całkowitej zagłady Żydów²⁵. Wkrótce po tej konferencji rozpoczęły się masowe deportacje Żydów do obozów zagłady. Tak samo stało się w Gąbinie.

W dniach 12-14 kwietnia 1942 roku rozpoczęła się likwidacja getta. Zmobilizowano całą Schutzpolizei, Hilfspolizei, SS, żandarmerię oraz miejscowych Volksdeutsche uzbrojonych w karabiny, rewolwery, fuzje, kable i pyty gumowe. Powiedzieli oni Żydom, że będą przewiezieni do innego miasta. Kazali zabrać cenne



Cmentarz Żydowski w Gąbinie. Pomnik Żydów gąbińskich skonstruowany z macew odzyskanych z mostu i krawężników w Gąbinie



Ściana pamięci - fragment muru na terenie byłego obozu zagłady w Chełmnie, pozostałość po zabudowaniach

rzeczy i przegonili na plac Strażacki. Po drodze bestialsko się nad nimi znęcali. Chorych i niedołączonych zabijali na miejscu, jak np. Rafała Mejdata, jego żonę Hannę oraz krawca Żołnę. Na placu Strażackim Żydzi spędzili dwie, a niektórzy trzy noce. Podzielono ich na grupy. Młodych oddzielono od starych, mężczyzn od kobiet i dzieci. Nieliczni Żydzi, którym udało się uciec, zostali zabici, gdy donieśli o nich okoliczni chłopcy. Tak umarła chociażby matka Abrahama Greenbauma.

Niemcy przywieźli beczkę z brudną wodą z pobliskiej sadzawki. Miała ona wystarczyć do mycia i picia. Nie pozwolono Polakom dostarczyć Żydom jedzenia ani picia pod groźbą zastrzelenia. Mimo to Polacy podejmowali próby. Odwagą wyróżniły się trzy dziewczyny: Emilia Wróblewska, Janina Stępień i Helena Aniszewska. Wśród Żydów szczególnym hartem ducha odznaczał się kierownik szkoły żydowskiej Ignacy Izak Rembaum. Starał się nieść pociechę i pomoc dwóm tysiącom zgromadzonych. Około 300 mężczyzn zamknięto w remizie strażackiej i dotkliwie pobito. Potem resztę załadowano na ciężarówki. Upychano tak ciasno, że aż się dusili. Gdy odjeżdżała ostatnia partia mężczyzn, I. I. Rembaum zaintonował smutną pieśń hebrajską, którą wielu podjęło nie bacząc na bicie hitlerowców. Tak gabińscy Żydzi zostali wywiezieni do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem.

Około tygodnia później odbyła się licytacja mienia żydowskiego. W maju 1942 roku w domach Żydów Niemcy osiedlili Polaków z okolicznych wsi, którzy swoje domy musieli przekazać tzw. "czarnomorcom", czyli Niemcom przybyłym z Rumunii. Na przełomie sierpnia i września nastąpiła likwidacja cmentarza żydowskiego²⁶.

Tak zakończyła się obecność gminy żydowskiej w Gąbinie.

Żydzi gabińscy w obozie straceń w Chełmnie

Prawie cała populacja Żydów gabińskich straciła życie w obozie zagłady w Chełmnie (niem. Kulmhof). Był to pierwszy obóz straceń na ziemiach polskich przyłączonych do Rzeszy²⁷. Przewidziany był dla terenów Warthegau, czyli poznańskiego, prawie całego łódzkiego i części warszawskiego.

Założenia obozu w Chełmnie, to szybkość działania, dokładność wykonania zadań i bezwzględne zachowanie tajemnicy. Lokalizację wybrano z kilku względów.

Chełmno leży przez blisko Łodzi, dużego skupiska Żydów. Prowadziła tu przez młody las iglasty o gęstym, nieprzejrzystym posyćciu dobra i mało uczęszczana szosa. Obóz działał w dwóch okresach: od 8 grudnia 1941 do 7 kwietnia 1943 roku oraz od czerwca 1944 do 17 stycznia 1945 roku²⁸.

Pałacyk i park w Chełmnie otoczony był parkanem z desek wysokim na 3 m. Na teren obozu prowadziły dwie kolejno po sobie następujące bramy. Wewnątrz ogrodzenia nie było widać żadnych akcesoriów służących do zabijania - tylko pałacyk i zabudowania gospodarcze. To pozwalało do końca utrzymać tajemnicę co do faktycznego przeznaczenia tego miejsca. Ludzie wierzyli, że jest to tylko kolejna stacja na drodze do miejsca przymusowego osiedlenia. O tym zapewniał przedstawiciel Sonderkommando w przemówieniu do przybyłych. Proponował kąpiel i dezynfekcję przed dalszą podróżą na wschód. Ofiary rozbiierały się do bielizny w sali, która zimą była nawet ogrzewana.

Dostawały mydło i ręcznik. Dopiero potem wewnątrz korytarzem przeganiano ich do podstawionych tyłem jak do rampy samochodów ciężarowych. Rzadkie odruchy oporu zaskoczonych ludzi były tłumione. W Chełmnie funkcjonowały trzy samochody - komory gazowe. Jeden większy, mieszczący 150-175 osób lub 200 dzieci, i dwa mniejsze, mieszczące 80-100 osób.

Wylot rury wydechowej skierowany był do wnętrza samochodu, jej wlot zabezpieczony był blaszanym sitkiem, a na podłodze leżała drewniana kratka, aby uniemożliwić zatkanie rury od wewnątrz. Do paliwa dodawano chemikaliów, aby przyspieszyć zabijanie. Zwłoki leżące blisko rury wydechowej były poparzone. Była to niebezpieczna mieszanka, więc w szoferce obsługa miała maski gazowe. Każda z ofiar dla ewidencji miała na szyi blaszkę z numerem, którą zdejmowano ze zwłok i dawano osobie w następnym transporcie. Z każdego transportu wybierano 10 osób i zmuszano je do napisania listów do rodziny rzekomo z innego obozu pracy. Tych osób nie zagazowywano, lecz rozstrzeliwano je.

Obóz działał jak dobrze zorganizowana fabryka. Personel składał się z 20 esesmanów i 100 osób policji. Kosztowności odebrane ofiarom zabierali naczelnicy, pracownicy byli dobrze opłacani. Cała reszta rzeczy była ewidencjonowana i dostarczana do niemieckich instytucji filantropijnych (np. Pomoc Zimowa). Do prac najbardziej uciążliwych, jak wyrzucanie zwłok z samochodu, kopanie dołów i grzebanie zwłok, przeszukiwanie ciał zabitych (nawet w otworach ciała), sortowanie ubrań, których nieprzerwanie na placu leżała sterta długości 15 m i wysokości 4 m, wyrwanie ofiarom złotych zębów, czy czyszczenie samochodu z ekskrementów wyznaczano grupę ok. 50 Żydów, których po trzech miesiącach pracy w kajdanach zabijano i zastępowano nowymi. Ofiary, które po wyrzuceniu z samochodu odzyskiwały przytomność, już sami Niemcy dobijali strzałem w głowę.

W ten sposób, beznamietnie i planowo, zabijano dziennie średnio 1000 osób. Przy takich "moczach przeobowych" wszyscy Żydzi z Gębina zostali zgładzeni w dwa dni. Do pałacyku jednorazowo podjeżdżały trzy samochody z ludźmi, reszta musiała czekać na stacji kolejowej w Powierciu lub nocować w młynie w Zawadkach. Tak musiało być też z częścią mieszkańców Gą-

bina. Czekali spokojnie, nie przeczuwając niczego złego. Już wcześniej docierały do Gębina wiadomości o eksterminacji Żydów, ale nikt nie chciał w to uwierzyć. Historie o sukcesywnym zabijaniu całych żydowskich społeczności nie miały odniesienia do jakichkolwiek doświadczeń tego narodu. Nie przygotowały go na to nawet wielokrotne pogromy, które były udziałem ich ojców i dziadów. Teraz spotkała Żydów śmierć okrutna, bestialska i niepotrzebna.

Byli jedynymi z około 300 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci zabitych w Chełmnie w przeciągu 14 miesięcy.

Jedną z ofiar była malutka Hania Bławat, urodzona w 1938 roku w rodzinie Meiera i Frymet (z domu Wróbel) Bławatów. Ojciec jej był krawcem i wyjechał w poszukiwaniu pracy do Francji. Zanim zdążył sprowadzić rodzinę, wybuchła wojna.

Hania, jej matka i dziadkowie zginęli w Chełmnie. Akta Hani są wśród zebranych przez Szymona Wiesenthala²⁹. Ojciec spędził wojnę we Francji, walcząc w ruchu oporu.

Nie udało się ustalić, czy którykolwiek z Żydów gąbińskich był w grupie robotników, czy też wszyscy zginęli od razu. Jakkolwiek się stało, ich ciała spoczyły w jednym z dołów w lesie rzuchowskim. Wiemy tylko, że krótko po ich śmierci ofiar było już tyle, że wybuchła epidemia tyfusu spowodowana fermentacją zwłok. Niemcy na dwa miesiące przerwali masowe zabijanie. Ludzi z następnych transportów wykorzystano do ekshumacji zwłok, spalania ich w dwóch wybudowanych krematoriach i kruszenia kości, które nie uległy spaleni. Okropność tych działań była taka, że nawet Adolf Eichmann, który odwiedził obóz, w późniejszych przesłuchaniach nazwał to piekłem i był bardzo wzburzony³⁰. Popioły po spaleniu ciał zsypywano do rowów głębokości 4 m i szerokości 8-10 m. Potem zasadzono tam las iglasty i brzozowy. Drzewa rosnące na ziemi użyźnionej ludzkimi ciałami do dziś są zieleniejsze i bujniejsze - odcinają się od reszty lasu.



Pomnik poświęcony wszystkim Żydom pomordowanym w Chełmnie - olbrzymia betonowa konstrukcja z napisem skierowanym ku ścieżce prowadzącej do monumentów i Siany Pamięci

Nie wszyscy Żydzi z Gąbina spędzili wojnę w swoim miasteczku i umarli zagazowani w Chełmie. Los wielu był bardziej skomplikowany. Należy przypomnieć ich wojenną gehennę, przytaczając historie indywidualnych osób, które mogą być reprezentatywne dla reszty.

Wojenne losy pozostałych Żydów gąbińskich

Wojna rzuciła niektórych Żydów poza granice Gąbina. Niektórzy znaleźli się w getcie warszawskim. Korespondencja między członkami rozdzielonych rodzin zachowała się w Archiwum Ringelbluma³¹.

Są to listy córek, Lusi i Rozy, do wspomnianego już Abrahama Gipsa z lutego i z marca 1942 roku. Znalaziono też legitymację Borucha Grzywacza z getta łódzkiego. Świadczy ona, że pracował tam w oddziale budownictwa. Łaja Chaja wyjechała do rodziny w okolicy Białegostoku. Stamtąd trafiła na Syberię. Po spędzonej tam wojnie wyemigrowała do Palestyny. Do końca życia mówiła po polsku.

Wielu spośród Żydów gąbińskich, którzy przed wojną wyemigrowali do Francji, nie mieli tyle szczęścia, co ojciec Hani Bławat. Zachowała się lista tych, którzy prosto stamtąd trafili do Oświęcimia lub Sobiboru. Nie ma śladów wskazujących na to, że przeżyli.

Prawdziwy koszmar był udziałem Bena Gayera i wydaje się wręcz niemożliwe to, że uszedł z życiem. Jeszcze w marcu 1939 roku został powołany pod broń w Wojsku Polskim. Z oddziałem wojska szedł pod Mławę, potem bronił Warszawy aż do kapitulacji. Trafił do niewoli. Z pociągu wiozącego jeńców wyskoczył w Kutnie i dostał się do Gąbina. Jego rodzinne miasto było już w znacznej mierze zniszczone.

Kilka tygodni później Niemcy nakazali stawić się w magistracie wszystkim żołnierzom. Jego brat mu to odradził. Zdecydował się więc pojechać do Warszawy i tam się ukryć, co mógł mu umożliwić aryjski wygląd. W Warszawie jednak sytuacja była równie groźna. Chciał zatem udać się na wschód, jak tysiące innych Żydów, ale brat sprowadził go do Gąbina. Pracował tu w krawiectwie i mieszkał z rodziną brata.

Raz został przez Niemca złapany na rozmowie z Polakiem i został za to dotkliwie pobity, musiał na dodatek liczyć głośno każde uderzenie. W początkach 1942 roku znalazł się wśród kilkuset przeznaczonych do transportu. Dostał się do obozu pracy w Koninie i przebywał tam do wiosny 1943 roku. Wszyscy byli przetrzymywani w okropnych warunkach, głodzeni i zmuszani do pracy ponad siły. Ktokolwiek słabł, chorował lub coś sobie złamał, był wysyłany do Chełmna. Pewnego razu złapano kilku chłopców na kradzieży ziemniaków. Wszystkich dziesięciu rozstrzelano. Komendant obozu wybrał Żyda nazwiskiem Zeif, który miał zięcia w Gąbinie, aby wybrał następnych dwudziestu do zabicia. Ten powiedział, że może być pierwszym z nich, a komendant niech sobie sam wybierze resztę. Jego odwagę Niemiec nagrodził zastrzeleniem "tylko" dziesięciu osób. W Koninie Gayer spotkał też młodego rabiego z Sannik, Mosze Aaronsona, o którym będzie mowa dalej.

W jego pamięci pozostał też jeden z Niemców, który

starał się pomagać więźniom. Od niego dowiedzieli się o powstaniu w getcie warszawskim i o zamierzonej przez władze likwidacji obozu. Kiedy w całym obozie zostało około 60 więźniów, wybuchła rewolta. Kilku Żydów podpaliło baraki i powiesiło się lub otruło, wybierając godną śmierć. Byli wśród nich Nejdorf, Flajwisz Kamlas i Filip Zielonka z Gąbina. Ben Gayer pracował wtedy poza obozem.

Pozostałych przy życiu więźniów przewieziono do obozu w Inowrocławiu. Stamtąd trafił do Oświęcimia. Tam nastąpiła jedna z wielu selekcji - jedna grupa przeznaczona na śmierć, druga do pracy. Gayer znalazł się w drugiej razem z Mechlem Berem i Mendelem Wróblem, również z Gąbina. Tam wytatuowano mu numer 144212. W Oświęcimiu udało mu się przeżyć od jesieni 1943 roku do stycznia 1945. Inni gąbinacy, którzy tam wtedy byli to: Jankiel Altman, Hersz Zajderman, Herszel Bławat i Szmulik Frankl. Wróbla niedługo odesłano do innego obozu. Bławat złamał nogę w kamieniołomach, lecz uniknął selekcji dzięki Gayerowi, który ukrył go w baraku wspólnie z Polakiem Witkiem (nazwisko nieznane). Do Oświęcimia trafił też Lejzer Bocian, chłopiec z Gąbina, którego Gayer znał jeszcze z Konina i starał się chronić.

W styczniu 1945 roku więźniowie słyszeli, że nadchodzi front. Nie doczekali się jednak wyzwolenia. Przed nimi były jeszcze marsze śmierci - wiele kilometrów w śniegu i o głodzie. Wielu umarło. Z grupy gąbińskiej oprócz Gayera pozostali Mastbojm, Bocian, Frenkl i Behr. Niedobitki więźniów Oświęcimia dowieziono do Wiednia. Pod koniec marca znaleźli się z kolei w Bergen-Belsen. Do grupy gąbińskiej dołączyli bracia Szmul i Mendel Łaski, ale zabrakło Behra. Tam oczekiwali wyzwolenia przez Brytyjczyków. Nie umieli się cieszyć - byli ludzkimi cieniami.

Szmul Frankl wspomniany wyżej był jednym z trzech braci, którzy przeżyli, jedyni z całej rodziny. Kiedy wybuchła wojna, Jankiel miał - 10, Chaim - 12, a Szmul - 15 lat. Na początku 1942 roku trafili z transportem do Gostynina, a potem do Konina. Dalej ich droga prowadziła przez Guttenbrum, Poznań i Zbąszyn do Oświęcimia. Tutaj ich rozdzielono. Szmula losy złączyły z Benem Gayerem. Dwaj młodszy bracia dzięki sprytowi uniknęli selekcji do gazu i z wytatuowanymi numerami przetrwali w obozie rok. Potem przez Grossrosen trafili do Dachau. Po wyzwoleniu znaleźli się w obozie DP. Tam spotkali żołnierzy Brygady Izraelskiej i zdecydowali się na osiedlenie w Palestynie. Wcześniej jednak odnaleźli brata w Hanowerze, w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Wspomniany rabbi Aaronson w obozie w Koninie pisał z narażeniem życia pamiętnik. Skrupulatnie notował wszystkie wiadomości, jakie udało mu się zdobyć.

To właśnie dzięki temu pamiętnikowi znamy losy wielu gąbińskich Żydów. Część została wywieziona z Konina do Andrzejewa, część została pochowana na cmentarzu katolickim w Koninie. Znamy nazwiska tych, których stamtąd wywieziono do Chełmna i tych, którzy żyli jeszcze 7 sierpnia 1943 roku. Są to nieocenione dokumenty³².

Niewiele lepszy był los tych, którzy wojnę spędzili w

Rabbi Yehoshua Moshe Aaronson Ztz"l:
"Alei Merorot", ("Leaves of bitterness"), including "SCROLLS
FROM THE SLAVERY HOUSE", diary from the Konin
Concentration Camp

Published by Rabbi Y. Aaronson, Bnei Brak, 1996



Rabbi Y.M. Aaronson: Zwoje z Domu Niewoli [w:] Rabbi Aaronson "Alei Merort" (Karty goryczy). Książka "Karty goryczy" rabiego Aaronsona zawiera "Zwoje z Domu Niewoli", pamiętnik rabiego pisanego w trakcie pobytu w obozie koncentracyjnym w Koninie. Pamiętnik powstał w jidysz. Po wojnie przetłumaczono go i wydano w języku hebrajskim. Dostępne jest też wydanie anglojęzyczne. Brak polskiego tłumaczenia

Związku Radzieckim. Reprezentatywna dla wielu jest historia Abrahama Zajdemana³³, który przeszedł piekło jak inni, którzy uciekali przed nazistami.

Zajdeman wkrótce po spaleniu synagogi przez Niemców postanowił uciec do Związku Radzieckiego. Wśród Żydów gąbińskich zdania były podzielone. Jedni uważali, że wyjechać na ziemię opanowaną przez Rosjan jest równoznaczne ze znalezieniem się w pułapce bez wyjścia. Inni uważali, że lepsze jest, niż dać się upokarzać i zabić przez nazistów. Zajdeman postanowił wyjechać, krótko przed wyjazdem ożenił się. Przez Warszawę dotarł z żoną nad Bug dzielący Polskę od Związku Radzieckiego. Rzekę nielegalnie przekraczali dwukrotnie, pomagały im Polki. Za pierwszym razem zawróciło ich NKWD, za drugim razem dotarli bez przeszkód do Brześcia Litewskiego. Po Gąbinie i Warszawie to miasto wydało im się rajem - ludzie się nie bali, dzieci spieszyły do szkoły, sklepy oferowały towary.

Osiedlili się wkrótce u szwagra Abrahama, Mosze Gelparta, w Janowie koło Pińska. Mieszkali tu też inni gąbinianie - Benjamin Baruch i Noah Zielonka. Tam znalazł pracę, ale nie na długo. Wkrótce odwiedziły ich władze i dały im do wyboru: przyjąć radzieckie obywatelstwo lub wrócić do Polski. Pozostali przy polskim obywatelstwie. Niedługo potem zostali wywiezieni w zapieczętowanych wagonach razem z setkami innych osób w okolicy Archangielska. Podróż trwała 10 dni. Mieszkali w prymitywnych barakach, pracowali przy wyrębie lasu. Ich wrogami były ciężka praca, głód, choroby, niezliczone owady i temperatury - bardzo wysokie latem

i dochodzące do -40st. Celsjusza zimą. Wypadały im zęby, dostawali kurzej ślepoty, przebywali w całkowitej izolacji od świata. W takiej sytuacji zastał ich pakt Sikorski - Majski.

Zostali zwolnieni z obozu. Chcieli przedostać się do Afganistanu, ale odesłano ich do Uzbekistanu. Panował tam głód, więc bez pozwolenia udali się w kierunku Ałma Aty. Niestety, sytuacja wszędzie była krytyczna - głód, choroby, brak pracy. Tam urodziło się ich pierwsze dziecko, córka Hannah. Abraham Zajdeman i wielu innych żydowskich uciekinierów chciało zaciągnąć się do armii gen. Andersa. Tam jednak dowiedzieli się, że Żydzi w armii nie są potrzebni. W tym czasie Rosjanie sformowali oddziały wyszukujące uciekinierów i dostarczające ich do obozów pracy. Zajdeman kilkakrotnie uciekał z transportu. Został również za brak paszportu zamknięty w więzieniu przez NKWD. Zwolniono go, gdy zachorował na dyzenterię, aby umarł w domu. Przez trzy miesiące leczyła go bezinteresownie jakaś lekarka lekarskimi zdobytymi na czarnym rynku. Złapany po raz kolejny został skierowany do kopalni węgla w Karagandzie. Uciekł i zdobył paszport. Teraz mógł już ubiegać się o kartki na chleb. Tak doczekali kapitulacji Niemiec, ale w ich sytuacji niewiele to zmieniło. Gdy dotarli do nich pogłoski o Żydach nielegalnie przekraczających granicę z Polską, wystarli się o miejsce na liście osób z rodzin wojskowych i zaczęli powrót do ojczyzny. Polacy jadący z nimi byli mili do granicy, potem Abraham i jego żona dowiedzieli się od tych ludzi, że to Żydzi wywołali wojnę i odwrócono się od nich. Na granicy powiedziano im też, że jako Żydzi powracający do kraju mogą się osiedlić tylko we Wrocławiu. Przez urzędników byli traktowani z pogardą. Gdy przekonali się, że w ich rodzinnym Gąbinie nie ma już żadnych Żydów, postanowili osiedlić się gdziekolwiek indziej.

Mimo niedogodności i strachu, o wiele spokojniej minęła wojna kilku innym gąbińskim Żydom. Zachowały się informacje o rodzeństwie, które przeżyło dzięki Polakom ukrywającym ich po aryjskiej stronie do końca wojny³⁴.

Abraham (w innych przekazach występujący pod imieniem Albert) Greenbaum był w piechocie, bronił Warszawy. Po zdemobilizowaniu wrócił do Gąbina. Tu razem z rodziną doświadczył koszmaru okupacji. Uciekłszy z obozu pracy, zdecydował się na przedostanie się do Generalnej Guberni. Nie dotarł aż tak daleko. Pomogli mu wieśniacy z okolic Gąbina. Ukrywał się przez trzy lata u rodziny Grabarków.

Opiekowali się nim i schowali tak skutecznie, że nie znalazło go podczas rewizji gestapo. Ich kuzyni, mieszkający u nich po przesiedleniu przez rok, nie mieli pojęcia o jego istnieniu. Komitet Żydowski w Gąbinie prowadzący przesłuchania i gromadzący materiały dotyczące Żydów wydał 25 czerwca 1945 roku zaświadczenie potwierdzające fakt uratowania mu życia przez małżeństwo Helenę i Władysława Grabarków. Swoje wspomnienia spisała też siostra Abrahama, Roza Greenbaum - Dinerman³⁵. Opuściła getto wkrótce po bracie. Złapana przez gestapo, skatowana, uciekła. Podróżowała z małżeństwem Glassów do ich rodziny w Szczechowie koło Sierpca. Po jakimś czasie rozpoczą-

ła starania o sprowadzenie tam matki i reszty rodziny. Lindenbaum, który się podjął tego zadania, wrócił z wiadomością, że Żydów w Gąbinie już nie ma. Gdy terror w Szczechowie się nasilił, postanowiła ukryć się po aryjskiej stronie. Ufarbowała włosy na blond i udawała katoliczkę. Przez jakiś czas wędrowała do wsi do wsi bez dokumentów. Spotykała ludzi przyjaznych i podejrzliwych. Czasem pracowała, a czasem musiała uciekać. Ciepło i przyjaźń znalazła w rodzinie Ostrowskich. Ukrywali ją do końca wojny, nie wiedząc, że była Żydówką i nie pytając o to.

Korespondowała z bratem, co trzymało ją przy życiu. Po wyzwoleniu wróciła do Gąbina w styczniu 1945 roku. W ich mieszkaniu znalazła brata, który wrócił tydzień wcześniej i przesiedział ten czas w pokoju, bojąc się ludzi. Są też wiadomości o innym Żydzie, którego nazwiska nie udało się ustalić. Na początku wojny uciekł z Gąbina i ukrywał się u Niemki mieszkającej w miejscowości Dobrzyków - Wał. Jego pobyt tutaj był krótki i nie są znane jego dalsze losy³⁶.

Z 2312 Żydów mieszkających w Gąbinie przed wojną przy życiu pozostało 212 osób. Trzydzieści dwie przeżyły obozy i uratowały się po aryjskiej stronie - ukrywani przez Polaków lub walcząc w partyzantce. Pozostałe ocalały w łagrach na Syberii. Przetrawało tylko 212 osób, które podjęły trud zachowania pamięci o zamordowanych.

Kultywowanie pamięci

Niezależnie od tego, gdzie los rzucił Żydów z Gąbina, zawsze odczuwali oni silną więź ze swoimi korzeniami. Wielu z nich wyjechało jeszcze przed wojną. Sam Rafel opuścił kraj i jako siedemnastolatek wyjechał z rodzicami do USA w 1913 roku. Stał się potem głównym inicjatorem i animatorem ruchu na rzecz utrzymywania kontaktów z Gąbinem. Dzięki niemu już w 1920 roku powstał "The Gombin Relief Committee" z siedzibą w Nowym Jorku i Newark. W latach trzydziestych powstały podobne towarzystwa w Chicago i Detroit. Ich działalność skupiała się na zbieraniu pieniędzy na pomoc dla Żydów gąbińskich. Ułatwiały one osiedlenie się tym, którzy wyemigrowali. W czasach kryzysu wspierały finansowo potrzebujących w Polsce. Sam Rafel odwiedził Gąbin dwukrotnie - w 1930 i 1937 roku. Kiedy wybuchła wojna, ziomkostwa zebrały ponad 25 tysięcy dolarów. Pieniądze te miały być przeznaczone na powojenną pomoc dla Żydów w Gąbinie. Wszyscy wychodzili ze słusznego założenia, że każda wojna kiedyś się kończy, a wówczas ludzie potrzebują każdego grosza na odbudowę normalnego życia. Nikt nie wiedział, że po wojnie w Gąbinie nie zostanie prawie nikt z tych, dla których ta pomoc miała być przeznaczona. Niemniej troskliwie zajęto się tymi, którzy przeżyli. Część wyemigrowała do USA (około 50 rodzin), część do Palestyny lub później do Izraela, pojedyncze osoby do Francji, Wielkiej Brytanii lub do krajów Ameryki Południowej. W Gąbinie pozostało kilka osób, które są potomkami Żydów z mieszanych małżeństw, ale oni niechętnie przyznają się do swego pochodzenia.

Po wojnie, oprócz pomocy gąbiniakom, ziomkostwa postanowiły zorganizować w Izraelu "Dom Gąbiński". Wzniesiono piękny budynek już w latach pięćdziesiątych. W następnej kolejności przystąpiono do sporządzenia Gąbińskiej Księgi Pamiątkowej. Zamieszczono w niej wszystkie dostępne wspomnienia dotyczące wojny, każdy strzęp informacji. Znalazły się tutaj nazwiska wszystkich członków "Ziomkostw Gąbinian", aktywnych działaczy tych towarzystw. Niestety, zbiory te nie są dostępne w Polsce³⁷. Większość jest w posiadaniu Pana Leona Zamościa - animatora ruchu na rzecz Żydów gąbińskich zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych.

Dzisiaj istnieje wiele ziomkostw w różnych miejscach świata - kilka w USA, duże w Izraelu i mniejsze w Wielkiej Brytanii i Francji. Niewielu zostało w nich ludzi pamiętających wojnę. Ich potomkowie ciągle jeszcze poszukują jakichkolwiek informacji o swoich przodkach. Wykorzystują do tego m.in. internet. Kilkoro ze wspomnianych młodych ludzi wydaje czasopismo "B'nai Gombin", które konsoliduje środowisko. Do tej pory ukazało się kilkanaście numerów tego pisma wydawanego przez GJHGS (The Gombin Jewish Historical and Genealogical Society). "B'nai Gombin" zawiera artykuły dotyczące przeszłości, informacje bieżące o działalności towarzystw, ale też notatki o ważnych wydarzeniach z życia prywatnego członków tych organizacji.

Działalność "Towarzystw Gąbiniaków" na świecie jest od niedawna wspierana przez twórców muzeum w Gąbinie i członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Gąbińskiej. Kilka lat temu wspólnie podjęto inicjatywę renowacji cmentarza żydowskiego w Gąbinie i upamiętnienia obeliskiem zamordowanych w Chełmnie.

Od lipca 1996 roku prowadzono korespondencję w sprawie odnowy cmentarza. Wystarano się o wszystkie potrzebne zgody lokalnych władz, zatrudniono architektów. Do realizacji projektu włączyła się też Fundacja Rodziny Nissenbaumów oraz Fundacja Wiecznej Pamięci.

Wszystko zaczęło się, gdy w 1993 roku robotnicy przystąpili w Gąbinie do konserwacji mostu na Nidzie. Obfite opady deszczu wymyły grubą warstwę ziemi i okazało się, że most wzmocniony był macewami z piaskowca z cmentarza żydowskiego. Powstało pytanie, dlaczego nikt o nich nie wiedział? Odpowiedź może być taka, że polscy robotnicy biorący udział w likwidacji cmentarza żydowskiego zostali przez Niemców wywiezieni na Ukrainę i prawdopodobnie nikt nie przeżył.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy przypomnieli sobie o macewach użytych do wybrukowania chodnika. W sumie odnalezione 121 macew służących jako krawężniki i 10 macew w konstrukcji mostu. Pan Jan Borysiak podejrzewa, że może się ich znaleźć więcej, bo u okolicznych rolników spotyka się oselki z piaskowca do ostrzenia kos, a w okolicy nie ma piaskowca i nie był tu przywożony po wojnie.

Prace nad renowacją cmentarza trwały kilka lat. Wreszcie 15 i 16 sierpnia 1999 roku odbyła się uroczystość oficjalnego oddania cmentarza w Gąbinie i obelisku w Chełmnie. Przybyło z całego świata około 50 Żydów w jakikolwiek sposób związanych z Gąbinem. Obecni byli przedstawiciele polskich władz lokalnych, ksiądz katolicki



Monument ufundowany przez potomków Żydów gąbińskich, stojący przy alei prowadzącej do Ściany Pamięci w byłym obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem

z Gąbina i wielu okolicznych mieszkańców.

15 sierpnia wszyscy udali się do Chełmna. Tam już w 1957 roku gminy żydowskie z Łodzi i Włocławka wzniosły pamiątkowe obeliski, a w 1987 utworzono Muzeum Obozu Zagłady w Chełmnie nad Nerem jako Oddział Muzeum Okręgowego w Koninie. Pałac w Chełmnie już nie istniał, zniszczony przez Niemców. Na podstawie zdjęć lotniczych i prac archeologicznych odtworzono układ obozu. Na południowy wschód od krematorium wzniesiono Ścianę Pamięci z napisem: "Pamięci Żydów pomordowanych w Chełmnie 1941-1945"³⁸. Niedaleko Ściany Pamięci stoi obelisk szteti Gąbin. Zaprojektowano go jako dwie połączone, stykające się trójkątne kolumny. Jedną wieńczy Gwiazda Dawida, a u szczytu drugiej widnieje menora. Na monumentach umieszczono napisy w języku hebrajskim, jidysz, polskim i angielskim.

Są to następujące słowa:

"Ziemia ta uświęcona jest prochami ponad 2000 Żydów z Gąbina, mężczyzn, kobiet, starców i dzieci, których wiosną 1942 r. w Chełmnie zamordowali w samochodach - komorach gazowych niemieccy naziści. Zwłoki ofiar spalili w tym lesie.

"Któż uczyni moją głowę źródłem wody, a oczy moje fontanną też, bym mógł dniem i nocą oplakiwać zabitych Córy Mojego Ludu?"

Jeremiasz 8 w 23

Nigdy nie zapomną tej potwornej zbrodni rozsiani po świecie potomkowie ofiar z 1999"

Autorem pomnika jest Jan Rassumowski. Po jego śmierci w trakcie realizacji projektu pracę podjął jego przyjaciel, Stanisław Mystek³⁹.

Podczas uroczystości przemawiał Leon Zamość -

prezes ziomkostwa w San Diego, Łucja Nowak - dyrektor Muzeum w Koninie, ksiądz katolicki z Gąbina. Modlił się rabbi Yehoshua Witt, którego pradziadek spoczywa na cmentarzu w Gąbinie.

Pięknie śpiewał kantor z Łodzi - Simcha Keller i Ada Holzman, której korzenie też sięgają wojennego Gąbina. Atmosfera była bardzo podniosła. W dniu 16 sierpnia uroczystości odbywały się w Gąbinie na cmentarzu żydowskim. Zajmuje on 1,5ha i podzielony jest na dwie części przez rów melioracyjny będący pozostałością wykopanego podczas wojny okopu przeciwpancerowego. Płaską część porasta las sosnowy. Na części pagórkowatej stoją stare dęby.

Tutaj oprócz nastroju zadumy dużą rolę grały emocje. Wzruszenie odbierało głos ludziom, którzy odkrywali w mieście zakamarki, gdzie toczyło się życie ich ojców, dziadków. Odszukiwali wśród przyjezdnych dawnych przyjaciół. Spotykali Polaków - sąsiadów sprzed lat. Przebieg całej uroczystości obszernie opisywała lokalna prasa⁴⁰.

Były też przemówienia - burmistrza Miasta i Gminy Gąbin, Mindy Prosperi, Zygmunta Nissenbauma. Wręczono medale za szczególne zasługi Panom Zbigniewowi Łukaszewskiemu, Zygmuntowi Nissenbaumowi oraz Meirowi Holzmanowi na ręce córki, Ady. Ocaleni gąbiniacy i ich potomkowie wręczyli też podpisaną przez nich książkę Pani Marii Maciejko - Kamińskiej, która w czasie wojny uratowała od śmierci dwie dziewczynki, Wolfowiczówny. Wcześniej była ona obdarowana medalem "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata".

Po oficjalnej części uroczystości podczas spacerów po mieście odnaleziono kolejne dwie macewy. Jedną odnalazła Rae Kaminitz w ogrodzie kobiety, z którą rozmawiała. Drugą znalazł siostrzeniec Minny Packer, Joey. Od razu odniesiono je na cmentarz, chociaż każda ważyła prawie 100 kilogramów.

Goście obejrzieli film Sama Rafela z 1937 roku. Razem z materiałem nakręconym podczas dwudniowych uroczystości będzie on stanowił całość zatytułowaną "Back to Gombin". Tak właśnie zrealizowano poważną inicjatywę. Ponadto uczestnicy uroczystości wyrazili chęć częstszego odwiedzania Gąbina. Chcą swoim dzieciom i wnukom przekazać wiedzę i wspomnienia, aby pamięć o przodkach była zawsze żywa.

Polacy wyznania mojżeszowego od lat współistnieli z innymi mieszkańcami Polski. Ich wkład w polską kulturę, tradycję i historię jest bezsprzeczny. Od setek lat tu był ich dom.

Polska nigdy nie była państwem narodowym, zawsze żyli w niej przedstawiciele różnych grup etnicznych, mniejszości narodowych i różnych wyznań.

Na tym tle trudno zrozumieć, jak mogły funkcjonować miasteczka takie jak Gąbin, gdzie mimo pozornej bliskości obie społeczności - polska i żydowska - istniały jakby obok siebie, w dużej mierze hermetycznie zamknięte.

Niniejszy artykuł ukazał, jak bogate życie prowadzili członkowie gąbińskiej gminy żydowskiej przed wojną. Wielość instytucji religijnych i świeckich, różnorodność organizacji młodzieżowych, partie polityczne, rozwój kultury. Niestety, większość funkcjonowała w obrębie ludzi mówiących tylko w jidysz i niechętnie się asymilujących.

Ten brak konsolidacji z resztą społeczeństwa miał



Staraniem Stowarzyszenia Historycznego i Genealogicznego Żydów Gąbińskich oraz Fundacji Rodziny Nissenbaumów w Warszawie w 1999 r. wybudowano pomnik, ogrodzenie i bramę Cmentarza Żydowskiego w Gąbinie

swój tragiczny finał w czasie II wojny światowej. Wśród Polaków, jak w każdym narodzie, są ludzie szlachetni i niegodziwi. Jednak nawet ci, którzy chcieli pomóc Żydom, nie mieli po temu wielu możliwości. Niemieckie represje zniechęcały wielu. Reszty dopełniał fakt, którego nie sposób zlekceważyć. Trudno przecież ukrywać w swoim domu kogoś o semickich rysach twarzy, kto nie zna słowa po polsku i całe życie mówił w jidysz.

To w dużej mierze ograniczało polską pomoc. Tym bardziej bohaterские są wypadki ukrywania Żydów opisane wyżej.

Niemieckiej maszynie śmierci niewielu udało się umknąć. W wyniku planów ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej żydowska społeczność Gąbina przestała istnieć. Dantejskie sceny rozgrywające się w tym niewielkim miasteczku przyprawiały niektórych o utratę zmysłów, innych zmieniały na resztę życia. Nikt nie mógł pozostać obojętny.

Trudność w pisaniu tego rodzaju prac polega na tym, aby trafnie wypośrodkować podawanie suchych faktów i emocjonalne podejście do problemu.

Encyklopedyczny styl wydaje się zbyt ascetyczny. Łatwo też popaść w nadmierną uczuciowość przy drobiazgowym opisywaniu tragedii życiowych, które były udziałem Żydów podczas wojny.

Artykuł ten miał za zadanie ukazanie życia gminy żydowskiej oraz zagładę tego środowiska przeprowadzoną w sposób wyjątkowo bestialski i bezsensowny.

Dobrze się także stało, że ocalili z holocaustu podjęli trud zachowania w pamięci tego świata, który już nie istnieje i który w tamtym kształcie nigdy nie wróci.

Ważne jest to o tyle, że to, jacy jesteśmy i jakie będą następne pokolenia zależy od tego, gdzie są nasze korzenie i czego nauczyła nas przeszłość.

Przypisy

- ²⁷ P. Johnson, Historia Żydów, wyd. Platan, Kraków, 1993, s. 527.
²⁸ Wł. Bednarz: Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem, PIW, Warszawa 1946.
²⁹ Kolekcja Zb. Łukaszewskiego.
³⁰ Kolekcja Zb. Łukaszewskiego.
³¹ Archiwum Ringelbluma, tom I, Listy o Zagładzie, PWN, Warszawa 1997, s. 65-70.
³² Kolekcja Zb. Łukaszewskiego.
³³ Kolekcja Zb. Łukaszewskiego.

- ³⁴ Kolekcja Zb. Łukaszewskiego.
³⁵ Kolekcja Zb. Łukaszewskiego.
³⁶ Relacja I. Mierzejewskiej.
³⁷ Kolekcja Zb. Łukaszewskiego.
³⁸ Folder "Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem 1941-1945".
³⁹ Materiały powielane GJHGS.
⁴⁰ Powrót do korzeni, Nigdzie nie ma takiej wody, "Gazeta na Mazowszu", 1999 z 17-18 VIII.

Aneksy

Męczennicy, którzy byli wysłani jako "chorzy" z obozu koncentracyjnego w Koninie do obozu zagłady w Chełmnie. Bóg pomści ich krew.					
[w:] Rabbi Aaronson "Karty goryczy", s. 323 - 327					
Data transportu	Nazwisko	Imię	Stan cywilny	Urodzony	Miasto, z którego pochodzi
8.7.42	ADAMCZIK	Jecheskel	Married	1900	Sanniki
11.5.42	ALTERMAN	Jerachmiel	Single	1923	Gombin
8.7.42	BEL	Cwi	Married	1903	Gombin
8.7.42	BER	Jeszayahu	Married	1889	Gombin
11.5.42	BIBEK	Josef	Married	1888	Gombin
11.5.42	BIEBERGAL	Mordechai	Married	1887	Gombin
8.7.42	BORENSZTEJN	Dawid	Single	1919	Jaksice
8.7.42	BRECHNER	Chaim	Married	1903	Jaksice
19.5.42	BRESLER	Fiszel	Married	1896	Gostynin
11.5.42	BROCHOCKI	Szmuel	Married	1890	Sanniki
11.5.42	BRODZIAK	Cwi	Single	1914	Gostynin
19.5.42	BRODZIAK	Israel Moshe	Single	1923	Gostynin
19.5.42	BRODZIAK	Israel	Single	1916	Gostynin

19.5.42	BRODZIAK	Israel	Single	1916	Gostynin
19.5.42	BRYL	Chajm	Married	1900	Gombin
19.5.42	BURENSZTEIN	Gdaliahu	Single	1913	Gostynin
8.7.42	CHAIMOWICZ	Mendel	Married	1882	Sanniki
19.5.42	CHAJA	Simcha	Married	1897	Gostynin
19.5.42	CIEK	Jakob	Married	1899	Gombin
19.5.42	COHEN	Josef	Married	1904	Gombin
8.7.42	COHEN	Jaschar (Sacher)	Married	1892	Sanniki
19.5.42	DANCYNGER	Moshe	Married	1893	Gostynin
19.5.42	DANCYNGER	Szabtai Arie	Married	1886	Gostynin
8.7.42	DANCYNGER	Rafal (Fojlie)	Married	1891	Gostynin
11.5.42	DZYK	Aron	Single	1917	Gombin
8.7.42	ERDBERG	Mendel	Single	1905	Gostynin
8.7.42	FISZBEIN	Neta	Married	1900	Gombin
19.5.42	FREITAG	Jehoszua	Married	1905	Poddebice
19.5.42	FRENKEL	Icchak	Single	1922	Gombin
11.5.42	FRIEDMAN	Nachum	Married	1886	Gombin
8.7.42	FUKS	Szlomo	Single	1914	Gombin
8.7.42	GARDOM	Simcha	Married	-	Sanniki
19.5.42	GERSZT	Jechiel	Single	1905	Gostynin
8.7.42	GIZLER	Jakob	Single	1910	Gostynin
19.5.42	GLANC	Icchak	Single	1894	Gostynin
11.5.42	GLICENSZTEJN	Moshe	Single	1912	Jaksice
11.5.42	GOLD	Moshe	Married	1892	Sanniki
11.5.42	GOLDBERG	Lajb	Married	1906	Gombin
19.5.42	GOLDBERG	Israel Mordechaj	Married	1881	Gostynin
8.7.42	GOLDMAN	Israel	Single	1923	Gombin
8.7.42	GOLDMAN	Gdaliahu	Married	1893	Gombin
8.7.42	GOLDMAN	Eliezer (Lajzer)	Married	1878	Sanniki
19.5.42	GOLDSTEIN	Jona	Married	1911	Gostynin
19.5.42	GREENBAUM	Szaul	Single	1925	Poddebice
11.5.42	GREENBAUM	Jehoszua	Married	1896	Gombin
9.4.42	HELC	Cwi	Married	1879	Sanniki
19.5.42	HERCBERG	Zeew	Single	1901	Jaksice
9.4.42	HODYS	Lajb	Married	1886	Gombin
8.7.42	HOLCMAN	Simcha	Married	1890	Jaksice
19.5.42	ICZKOWICZ	Josef	Single	1925	Gostynin
19.5.42	ICZKOWICZ	Abraham	Married	1893	Gostynin
19.5.42	JABLONSKI	Cwi	Married	1899	Gostynin
11.5.42	JAKOBOWICZ	Icchak	Married	1892	Jaksice
26.9.42	JARLICHT	Jakob Josef	Married	1892	Gombin
8.7.42	KAC	Moshe	Married	1888	Sanniki
11.5.42	KAL	Abraham Meir	Married	1876	Gombin
8.7.42	KAMPINSKI	Natan	Married	1885	Gombin
11.5.42	KARMICA	Szmuel	Married	1897	Jaksice
19.5.42	KELER	Moshe Dow	Single	1908	Gostynin
8.7.42	KNOPMACHER	Jakob	Married	1914	Gombin
9.4.42	KOJNCMAN	Lajb	Married	1909	Gostynin
8.7.42	KOWALSKI	Mendel	Single	1923	Gombin
8.7.42	KOWENT	Szaul	Married	1894	Gostynin
9.4.42	KRASNI	Israel	Married	1882	Sanniki
19.5.42	KREICER	Michael	Single	1926	Gostynin
19.5.42	KREICER	Moshe	Married	1911	Gostynin
19.5.42	KRUSZINEWSKI	Mendel	Married	1888	Gostynin
11.5.42	LAKS	Szmaja	Single	1923	Gombin

9.4.42	LASMAN	Yehuda Lajb	Married	1895	Gombin
8.7.42	LICHTENSZTEJN	Hanich	Married	1877	Gombin
19.5.42	LIEBFRYND	Lajb	Single	1911	Gombin
11.5.42	LUSZINSKI	Zeew	Married	1885	Gombin
8.7.42	LUSZINSKI	Natan	Married	1889	Gombin
26.9.42	MAINCZIK	Szmaja	Single	1917	Gombin
8.7.42	MARKOWICZ	Szmuel	Married	1912	Gombin
9.4.42	MOJNE	Jechiel	Widower	1888	Gombin
19.5.42	MOSZKOWICZ	Simcha Szimek	Married	1918	Gostynin
11.5.42	MUCNI	Aharon	Married	1875	Gombin
8.7.42	NEIMAN	Zeew	Married	1892	Gostynin
19.5.42	OJDIT	Szmuel	Married	1906	Gostynin
11.5.42	OPTOWSKI	Israel	Married	1892	Gombin
9.4.42	ORBACH	Moshe Lajb	Married	1896	Gombin
8.7.42	PELC	Jakob	Married	1895	Gombin
8.7.42	PELKA	Moshe	Married	1891	Gombin
19.5.42	PINCZEWSKI	Moshe	Married	1891	Gostynin
11.5.42	PIOTREKOWSKI	Szlomo	Married	1906	Poddebice
8.7.42	PIOTREKOWSKI	Zelig	Married	1907	Gostynin
19.5.42	PLOCER	Simcha	Married	1891	Sanniki
11.5.42	PODDEMBSKI	Moshe	Married	1906	Poddebice
11.5.42	PODDEMBSKI	Kojfman	Married	1899	Poddebice
8.7.42	PODDEMERSKI	Abraham Josef	Married	1893	Poddebice
11.5.42	PRINC	Jakob	Married	1907	Gostynin
9.4.42	PRINTZ	Neta	Single	-	Gostynin
19.5.42	PRZIGODA	Josef	Single	1917	Gostynin
19.5.42	PRZIGODA	Lajb	Married	1898	Gostynin
19.5.42	PRZIGODA	Zalman	Single	1933	Gostynin
8.7.42	PUNDAK	Icchak	Married	1891	Gombin
8.7.42	RAWICZKI	Mendel	Married	1907	Poddebice
19.5.42	REDZNOWER	Szmuel	Single	1916	Gostynin
19.5.42	REMMER	Moshe	Married	1894	Gostynin
11.5.42	ROZENBLUM	Dawid	Married	1891	Gombin
9.4.42	ROZENTHAL	Jakob Kuba	Single	1917	Jaksice
11.5.42	RUSAK	Cwi	Married	1904	Gombin
8.7.42	RUSAK	Jechiel	Married	1889	Gostynin
11.5.42	SANNICKI	Moshe	Married	1906	Gombin
8.7.42	SCWARC	Icchak	Married	1896	Gombin
19.5.42	SPEKTOR	Josef	Married	1884	Gostynin
11.5.42	SPIEL	Meir	Married	1882	Gombin
8.7.42	SZAMPANIER	Jechiel	Married	1900	Poddebice
9.4.42	SZAPIRA	Szlama	Married	1902	Gombin
19.5.42	SZATAN	Israel	Married	1905	Gostynin
11.5.42	SZWFRAN	Fawisz	Married	1886	Sanniki
19.5.42	TABECZNIK	Moshe (Muszke)	Single	1914	Gostynin
19.5.42	TEMPLINSKI	Jakob	Married	1888	Jaksice
11.5.42	TIGER	Lajb	Single	1925	Poddebice
19.5.42	TIGER	Baruch Mordechai (Matek)	Single	1911	Gostynin
8.7.42	TIGER	Lemel	Married	1901	Gombin
19.5.42	TRIWANOWSKI	Michael	Single	1909	Gostynin
19.5.42	TRIWANOWSKI	Chaim Baruch	Married	1887	Gostynin
19.5.42	TRIWANOWSKI	Moshe	Single	1923	Gostynin
8.7.42	WASERMAN	Cahjm Josef	Married	1894	Gostynin
19.5.42	WEISMAN	Jechiel	Married	1901	Gombin
8.7.42	WIDAWSKI	Aharon	Married	1890	Poddebice

11.5.42	WOLKOWICZ	lcchak	Married	1895	Gombin
11.5.42	WRUBLE	Eliahu	Married	1877	Gombin
19.5.42	YASZAN	Cwi	Married	1905	Gostynin
19.5.42	YASZAN	Szlomo	Single	1923	Gostynin
19.5.42	YASZAN	Aharon	Married	1883	Gostynin
19.5.42	ZAJAC	Aharon	Married	1891	Gostynin
26.9.42	ZAJAC	Jehoszua Melech	Married	1887	Gombin
19.5.42	ZEIDMAN	Simcha	Married	1879	Gostynin
8.7.42	ZIGER	Gerszon	Married	1908	Gostynin
11.5.42	ZILBERBERG	Mendel	Married	1892	Gostynin
19.5.42	ZISERMAN	Abraham	Married	1910	Gostynin
11.5.42	ZOLNA	Elchanan	Single	1908	Gombin
19.5.42	ZONENSZTEJN	Szalom	Single	1926	Gostynin
19.5.42	ZONENSZTEJN	Abraham lcchak	Married	1920	Gostynin

Fragment tajnego dziennika rabiego Aaronsona "Zwoje z Domu Niewoli" pisanego w obozie koncentracyjnym w Koninie.

Lista osób z transpirtu do Andrzejewa kolo 24 II 1943. Nigdzie nie publikowana (internet)

Nazwisko	Imię	Stan cywilny	Miasto, z którego pochodzi
ALTMAN	Lajb	-	Gombin
AMZEL	Hersz	Single	Gombin
ASAWSKI	Pinchas	Married	Gostynin
BAJZER	Juda	Married	Gostynin
BATCZKA	Shlomo	Married	Gombin
BEKAS	Mosze	Married	Gombin
BER	Jakob	Married	Gombin
BER	Hersz Lajb	-	Gombin
BERKOWICZ	Moshe	-	-
BERKOWICZ	Mordechai	-	-
BIWRAWSKI	Abram	Single	Jaksice
BIWRAWSKI	Szymon	Single	Jaksice
BLAUSZTEJN	Moshe	-	-
BOCIAN	Eliezer	Single	Gombin
BOK	Benjamin ("Benek")	Single	Jaksice
BOLL	Fajwysz	Single	Gombin
BOLL	Zelig	Single	Gombin
BOLL	Zalman	Married	Gostynin
BOLL	Mordechai	Married	Gostynin
BOLL	Abram Aba	Single	Gostynin
BORENSZTEJN	Szmuel	-	-
BORENSZTEJN	Jakob	-	-
BRESSLER	Dawid Szlomo	Married	Gostynin
BRESSLER	Abram Jakob	Single	Gostynin
BWAST	Eliahu	Married	-
CHAJMACZKI	Hillel	-	-
CZARKA	Lajb	Married	Gombin
CZERNIEWSKI	Mordechai	Married	Sanniki
CZERNIEWSKI	Meir	Married	Sanniki
DREJWICZ	Mendel	Married	Gombin
EDELSTERN	Mosze	-	Gombin
FALC	Aleksander	Single	Gombin
FINKELSZTEJN	Eliezer	Single	Gombin
FISZBOJM	lcchak	-	Gostynin
FRAJLICH	Chaim	Married	Jaksice
FRYDE	Jakob	-	-

FRYDE	Moshe	-	-
GELBERT	Mendel	Single	Gombin
GLAGOWSKI	Isser	Married	Gostynin
GOLD	Mordechai	-	-
GOLDMAN	Gerszon	Married	Gombin
GOLDSTEIN	Dawid	Single	Gombin
GOLDSTEIN	Aron	Single	Gombin
GOLDSTEIN	Baruch	Single	Gombin
GOLDSTEIN	Lajbus	Single	Gombin
GRODNICKI	Moshe	Single	Jaksice
GROYBARD	Lajwel	Married	Gombin
GRYNBERG	Ber	Single	Gombin
GRYNBERG	Szymon	Single	Gombin
HAMBURGER	Reuwen	-	Gombin
HODYS	Lajb	-	Gombin
HODYS	Szmuel	-	Gombin
HODYS	Juda	-	Gombin
HYMEL	Shlomo	-	Gombin
IZBICZKI	Lajb ("Leon")	Married	Jaksice
JARLICHT	Hersz	Single	Gombin
JASKULKA	Simcha	Married	Sanniki
KALASZINSKI	Lajb	Single	Poddebice
KAMPEL	Icchak	Married	Gostynin
KAWKA	Szlomo	Married	Gostynin
KELLER	Laen	Married	Jaksice
KELMER	Mosze	-	-
KENIGSZTOK	Jakob	Married	Gostynin
KIRSZ	Josef	Married	Gostynin
KIRSZBOJM	Daniel	Married	Sanniki
KLINKAOWSTEIN	Zyskind	-	Gombin
KNOBEL	Jakob	Single	-
KUKURIDZA	Abram	Single	Gombin
LASKI	Aron ("Adasz")	Single	Gostynin
LASKOWSKI	Moshe	-	Gombin
LASMAN	Moshe	-	-
LASMAN	Jakob	-	-
LEWI	Moshe Berl	-	Gostynin
LUSZINSKI	Jakob	Married	Gombin
MAJDAT	Hersz	Married	Gombin
MAJNCZIK	Szlomo	Married	Gombin
MASZMAN	Jakob ("Kuba")	Single	Jaksice
MENCHE	Hersz	Single	Poddebice
MITTELPUNKT	Mordechai	Single	Gombin
MOTTEL	Binem	Married	Gostynin
MOTTEL	Szlomo Son Of Isser-Meir	Married	Gostynin
NASZELSKI	Hersz	-	-
NEJMAN	Moshe	Single	Jaksice
NOWAK	Abram	Married	Gombin
PITTERMAN	Abram	-	Gombin
PITTERMAN	Zalman	-	Gombin
PODEMBSKI	Abram	Single	Poddebice
PYNCZEWSKI	Baruch	Married	Gostynin
PYNCZEWSKI	Jakob ("Kuba")	Single	Gostynin
RAK	Henach	Married	Gombin
ROSENFELD	Aron	Married	Gombin

RYSTER	Wolf	-	-
SLAMA	Jehoszua	Married	Sanniki
STERN	Jecheskiel	Married	Sanniki
STRZIZA	Josef	Married	Gostynin
SZKLAREK	Abram	Single	Gombin
SZLOMOWICZ	Juda	-	-
SZPYWAK	Jakob	-	Gombin
SZTCZIEGEL	Abram Mosze	Married	Sanniki
SZTCZIEGEL	Szlomo	-	-
SZTCZIEGEL	Simcha	Married	Sanniki
SZTCZIEGEL	Lawlek	-	-
SZTCZIEGEL	Israel	Married	-
SZTIGLIC	Icchak	-	Gombin
TADELIS	Jakob	Single	Gombin
TANDAWSKI	Icchak	Single	Gostynin
TATARKA	Zalman	Single	Gombin
TATARKA	Lajb	Single	Gombin
TATARKA	Meir	-	Gombin
URBACH	Machel	-	-
WEICMAN	Icchak	-	Gombin
WOIDESLAWSKI	Icchak	-	Gombin
WOIDESLAWSKI	Hersz	Single	Gombin
WOIDESLAWSKI	Natan	Single	Gombin
WOIDESLAWSKI	Fiszel	-	Gombin
WOIDESLAWSKI	Abram	-	Gombin
WOLMAN	Shlomo	Married	Gombin
WRUBLE	Mendel	Single	Gombin
WRUBLE	Bynem	Single	Gombin
ZALCMAN	Meir	Single	Gombin
ZANDBERG	Hersz	-	Jaksice
ZELIG	Dawid	Single	Jaksice
ZIELONKA	Sender	-	-
ZOLNA	Daniel	-	-
ZOLNA	Jehoshua	-	-
ZYCHLINSKI	Abram	Married	Gombin
ZYCHLINSKI	Israel Jeoshua ("Staszek")	Single	Gostynin

**Lista więźniów obozu koncentracyjnego w Koninie, którzy żyli jeszcze 7 VIII 1943 r.
[w:] Rabbi Aaronson "Karty goryczy", s. 330-331**

Nazwisko	Imię	Miasto, z którego pochodzi
AARONSON	Jehoszua Mosze	SANNIKI
Altman	Jakob	-
BER	Josef	-
BER	Mechel	-
BIBERGAL	Meir	-
BLAWAT	Hersz	-
CHAIMOWICZ	Chaim	-
CHAJA	Ealiahu	-
DAWICZKI	Rafal Moshe	JAKSICE
GRYNBOJM	Jakob	GOMBIN
JAJAC	Chaim	-
JAKOBOWICZ	Moshe	GOSTYNIN
JASZON	Josef	GOSTYNIN
KAMLAZH	Fajwiz	GOMBIN
KARASZEWICZ	Meir Zelig	GOMBIN
KELLER	Szlomo	GOSTYNIN

KIRSZENBAUM	Wolf	SANNIKI
KIRSZENBAUM	Jakob	-
KIRSZENBAUM	Chaim	-
KLAJNOT	Gecel	SANNIKI
KNISTER	Meir	JAKSICE
KNOBEL	Jeszayahu	-
KNOBEL	Jecheskiel	-
KNOPF	Hans	BERLIN
KRASANI	Moshe (Max)	-
KUTNOWSKI	Ziskind	GOSTYNIN
KWIAT	Chaim	-
LAJB	Dawid	GOMBIN
LASKI	Mendel	-
LASKI	Szmuel	-
MAJDAT	Arie	GOMBIN
MICHALSKI	Hersz	GOSTYNIN
MICHALSKI	Abraham	-
MICHALSKI	Szlomo	-
MOTIL	Abraham Hersz	GOSTYNIN
MOTIL	Gerszon	-
MOTIL	Jakob	-
MOTIL	Szmuel	GOSTYNIN
NAJDORF	Abraham	GOMBIN
NUSSINEWICS	Zalman	GOSTYNIN
PINCZEWSKI	Szmuel Wolf	GOSTYNIN
PITEL	Zalman	SANNIKI
ROBINSOHN	Noach	GOMBIN
ROBINSOHN	Binjamin	-
ROZENBERG	Szlomo	GOMBIN
ROZENBERG	Lajb	-
SEIF	Abraham	GOSTYNIN
STRIKOWSKI	Chaim	GOSTYNIN
SZATAN	Melech	-
SZCZIGEL	Jehoszua	SANNIKI
TABACZNIK	Abraham Aron	GOSTYNIN
ZAJAC	Chaim Son of Moshe	-
ZAJDMAN	Hersz Natan	-
ZAKLIKEWSKI	Jakob	GOSTYNIN
ZANDMAN	Meir	GOSTYNIN
ZIELONKA	Feszel (Philip)	GOMBIN
ZIGER	Jechiel Josef	-